KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 22 Maja — N^ro 39. — Roku 1844.

USTAWA o ZABEZPIECZENIU RUCHOMOŚCI OD POŻARÓW.

(Ciąg dalszy.

Art. 93 Za książkę rejestrów z jednéj libry papieru do prowadzenia rachunku przedmiotow ubezpieczonych, opłata wynosi k. 45 Jeżeli zaś ubezpieczony prowadzić ma rachunki w księgach kontrolli, albo rejestrach przez siebie sporządzonych i tylko w sposobie art. 98 wskazanym przez Dyrekcję, lub z polecenia Dyrekcji oparafowanych, żadna nie uiszcza się opłata.

Oddział V
O poborze opłat

Art 94 Składki ciągłe mogą być, stosownie do oświadczenia o jakiem w art. 41 mowa, uiszczane w właściwych Kassach Powiatowych, lub w Kassie Dyrekcji Ubezpieczeń, albo franco do niéj odesłane. Składki jednorazowe opłacane być powinny zawsze w Kassie Dyrekcji Ubezpieczeń, albo franco do niéj odsyłane.

Art. 95. Opóźniający się z opłatą składki ciągłéj w terminach półrocznych, art. 83 przepisanych, ulegają, za pierwszy miesiąc karze pół od sta zaległości, za następne miesiące, po jednym od sta. Po upływie zaś bezskutecznie miesięcy trzech, składki ściągnięte być mają w drodze exekucji administracyjnéj, a jeżeli po upływie sześciu miesięcy nie są uzyskane, ubezpieczenie ustaje.

Art. 96. Opłaty dodatkowe uiszczają się łącznie z pierwszą ratą składki ciągłéj albo łącznie ze składką jednorazową. Jeżeli opłaty te przypadają w ciągu ubezpieczenia, uiszczają się oddzielnie w Kassie Dyrekcji Ubezpieczeń, lub do niéj franco odsyłają.

Tytuł VI.
O postępowaniu w ciągu trwania ubezpieczenia.
Oddział I
O obowiązkach i prawach ubezpieczonego, w ciągu trwania ubezpieczenia

1. Rachunki przedmiotów ubezpieczonych.

Art. 97. Każdy ubezpieczony sposobem ciągłym lub czasowym, ogółowym lub szczegółowym, obowiązany jest prowadzić rachunki przychodu i wydatku ubezpieczonych przedmiotów przez cały czas trwania ubezpieczenia, a to w celu wykazania w każdym czasie ilości posiadanych zapasów. Wyjątki jednak w tym względzie są następujące:

a) że, w przypadkach, artykułami: 61 i 62 przewidzianych mają być tylko prowadzone księgi handlowe, lub dziennik przychodu i wydatku pieniężnego;

b) że przedmioty, których ubytek, stosownie do art. 39, przy ubezpieczeniu stale oznaczony został, nie potrzebują być kontrollowane.

Art. 98. Handlujący, fabrykanci, lub przedsiębiercy zakładów przemysłowych, ubezpieczający ruchomości, winni są w każdym razie, nawet w razie zupełnego uwolnienia od kontrollowania obrotu przedmiotów ubezpieczonych, prowadzić księgi handlowe, kupieckie i kramarskie, stosownie do przepisów prawa handlowego, tudzież rozporządzeń administracyjnych i handlowych.

Art. 99. Każdemu obowiązanemu do utrzymywania rachunków przychodów i wydatków przedmiotów ubezpieczonych, zostawia się do woli prowadzenie onych:

a) bądź w księgach z rubrykami drukowanemi, dostarczonych przez Dyrekcję;

b) bądź w księgach z czystego papieru, podobnież przez Dyrekcję dostarczonych;

c) bądź w zeszytach, przez ubezpieczonego przedstawionych do oparafowania w Dyrekcji, lub z jéj polecenia.

W dwóch ostatnich przypadkach, Dyrekcja mocna jest udzielić wskazania względem sposobu prowadzenia rejestru ruchomości, do których ubezpieczony stosować się powinien.

Art. 100. Przy ubezpieczeniach zboża, inwentarzy i narzędzi gospodarskich, w dobrach ziemskich, rejestra przychodu i wydatku mogą być także prowadzone albo na księgach, z Dyrekcji otrzymanych, albo w sposób zwyczajny gospodarski w zeszytach, podług przepisu art. poprzedzającego oparafowanych.

Art 101. Ubezpieczeni, uwolnieni podług art. 62 od prowadzenia rachunków obrotu przedmiotów ubezpieczonych, a zobowiązani do utrzymywania dziennika przychodów i wydatków pieniężnych, winni takowy prowadzić z zachowaniem wskazań, przez Dyrekcję udzielonych.

Art. 102. Ubezpieczeni mocni są utrzymywać oddzielne rachunki, rejestra lub kontrolle fabryczne i składowe dla własnéj potrzeby lub wiadomości; lecz są w obowiązku okazać je w każdym czasie na żądanie Dyrekcji, dla porównania z temi, które bądź w księgach handlowych, bądź w księgach oparafowanych przez Dyrekcję prowadzą.

Art. 103. Wrazie zesłania delegowanego od Dyrekcji w ciągu trwania ubezpieczenia, właściciel obowiązany jest okazać rejestra, lub kontrolle przedmiotów ubezpieczonych, tudzież poczynić wszelkie ułatwienia przy sprawdzeniu przez delegowane-

go przedmiotów ubezpieczonych, wreszcie zapewnić, aby księgi rachunków, przez Dyrekcję oparafowane na miejscu do przejrzenia znajdowały się.

Art. 104. Ubezpieczeni przestrzegać powinni, ażeby cechy wiarogodności, umieszczone przez Dyrekcję na księgach oparafowanych, nie uległy zupełnemu zniszczeniu, albowiem w tym razie Dyrekcja ma prawo uznać takowe za nieważne i żądać innych dowodów ilości i wartości zapasów, tudzież dowody te, w miarę możności, przyjąć lub odrzucić.

Art. 105. Wrazie wykrycia nieusprawiedliwionéj i rozmyślnéj nierzetelności w prowadzeniu rachunków, w księgach przez Dyrekcję oparafowanych, ubezpieczony może mieć odmówione dalsze ubezpieczenie ciągłe lub czasowe, które ustaje od tego dnia w południe, w którym decyzja Dyrekcji zapada. Nadto w przypadku pogorzeli, Dyrekcja mocna jest wstrzymać przyznane wynagrodzenie i postąpi podług przepisu art. 139.

Art. 106. Kupcy, fabrykanci, tudzież właściciele znakomitych zbiorów i składów, którzy przy ubezpieczeniach ciągłych ogółowych, stosownie do art. 45 i 50 zobowiązują się do sporządzania inwentarza w oznaczonych terminach, winni takowy Dyrekcji w tychże terminach okazywać, dla uzyskania jéj poświadczenia.

Art. 107. Przy ubezpieczeniach ciągłych zachowywać należy rejestra, kontrolle lub dzienniki i księgi handlowe z lat ubiegłych tak, aby ile możności trzyletnie na gruncie znajdowały się.

3. Znaki ubezpieczenia.

Art. 108. Na każdéj budowli lub mieszkaniu, gdzie własność ruchoma jest ubezpieczona, przybita być powinna zewnątrz w miejscu widocznem zaraz po rozpoczęciu ubezpieczenia, blacha z herbem Królestwa i napisem, objaśniającym, że przedmioty ruchome są w nich ubezpieczone.

Art. 109. Gdyby po upływie dni 15stu od daty rozpoczętego ubezpieczenia znak nieznajdował się na budowli mieszczącej w sobie ruchomości ubezpieczone, Dyrekcja mocną jest rozciągnąć karę jednorazową do wysokości rsr. 6. Wrazie zaś gdyby w czasie wydarzonéj pogorzeli znaki ubezpieczenia budowli nie znajdowały się, ubezpieczony ponosi karę, art. 158 oznaczoną.

Art. 110. Za nienależne użycie znaków ubezpieczenia, a mianowicie przybicie ich do budowli, niemieszczącéj w sobie ruchomości ubezpieczonych, albo za nieodjęcie ich w dni 15 po ukończeniu ubezpieczenia, uchybiający ulega karze jednorazowéj do wysokości 5 rsr.

Art. 111. Kary, w dwóch poprzedzających artykułach wyrażone, ściągane być mają w drodze exekucji administracyjnéj.

3. Donoszenie o zmianach.

Art. 112, Zmiany wpływające na niebezpieczeństwo pożaru, jakie w ciągu ubezpieczenia ruchomości następować mogą powinny być Dyrekcji przez ubezpieczonego donoszone. Za zmianę tego rodzaju poczytują się następujące okoliczności:

a) jeżeli w zabudowaniu mieszczącem własność ruchomą, poczynione zostaną odmiany, niezgodnie z planem i opisem poprzednio złożonym, co do materjału, z jakiego są wystawione ściany i dach, albo co do umieszczenia ognisk.

b) jeżeli użycie lub przeznaczenie budowli zmienić ma przypadek niebezpieczeństwa, do jakiego wedle przepisu art. 24 ruchomości liczyć się winny;

c) jeżeli ruchomości ubezpieczone mają być złożone w budowlach, w których poprzednio ubezpieczone nie były.

Art. 113. Zmiany, o których w art. poprzedzającym mowa powinny być doniesione Dyrekcji:

1. po ich dopełnieniu najpóźniéj w miesiąc jeden, co do przypadków wymienionych w ustępach a) i b);

2. przed ich dopełnieniem, w razie, w ustępie c wskazanym wyjąwszy, jeżeli przeniesienie do budowli w których dotąd przedmioty niebyły ubezpieczone, nastąpiło z powodu nagłego wylewu wody, pożaru lub innego nadzwyczajnego zdarzenia; w tych razach, doniesienie najpóźniéj w miesiąc po przeniesieniu, uczynione być winno. (D. c. n.)

O CUKRZE KRAJOWYM (NIERAFINOWANYM) i o POTRZEBIE UPOWSZECHNIENIA SIĘ ONEGOŻ w KRAJU.

(Dokończenie.)

Ależ wielu chemików i techników z ścisłemi zasadami nauk obeznanych, utrzymuje statecznie, że wszelkie alkaliczne dodatki w czyszczeniu, rafinowaniu i filtrowaniu fabrycznem cukrów, powinny być z takowych w dobrych rafinerjach odprowadzane i niepowinny się w nich znajdować. Cóż ztąd że tak być powinno, kiedy tak nie jest wcale, kiedy my choć nieobeznani z ścisłą znajomością tych nauk, naszemi oczami, naszemi ustami, naszem podniebieniem, językiem a nawet naszym węchem i nieledwie dotknięciem się tych cukrów, o czem innem przekonywamy się i o zasadzie téj prawdy ani raz przeświadczyć się niemożemy.— Kiedy np. każda pierwsza szklanka wody czystéj, z kilku nawet kawałkami cukrów takowych najpiękniejszych złączonéj. przez bielenie coraz onej, a potem osad w najdelikatniejszym pyłku na dnie okazujący się (choć z jakich kilku tylko kawałków jak mówiemy owego najpiękniejszego cukru) osiadający i mimo kilkakrotnego co chwila mięszania z wodą tak jak sam czysty cukier łączyć się niechcący, o znajdowaniu się jakichś szczątków obcych ciał, koniecznie i naocznie nas przekonywa, a przecież i my wiemy przynajmniej tyle, że cukier sam jeżeli jest zupełnie czystym (a jakim by też koniecznie być w tych paradnych i kosztownych preparatach powinien) to nie mając żadnego ani nawet piszącego lub bielącego wodę farbnika, nie powinien jéj bielić i osadów w pyłku na dnie szkła robić: owszem zdawałoby się, że będąc w takim stanie, ową najsubtelniejszą, bez żadnego zapachu i farby substancją, czyli składając się w najgłówniejszéj swéj części z wodorodu a w mniejszéj tylko węglika i kwasorodu, w tych przecież na dnie szkła jako łączących się najściślej z wodą przez samo pobratymstwo swych pierwiastków osiadać i widzialnym być nie może, więc to naturalnie co bieli wodę i opada w niéj i cięższe jest od niéj, a nawet częstokroć aż szumi, koniecznie czemściś innem nad wodoród, węglik i kwasoród być musi. Lecz prócz wody czystéj najpierw go zdradzającéj mogłyby by nam przyjść w pomoc jeszcze i nasze piersi, a nawet nasze płuca, w których najmniejszéj słabości pijąc z takowym cukrem większą cokolwiek ilość wody (a czego w zdrowym stanie płuc i piersi tak łatwo niedostrzegamy) nie tylko pragnienia nią należycie ugaszać nie możemy, ale częstokroć jakoby osuszania jakiegoś w piersiach doznajemy; a przecież pierwiastki te cukru tyle razy wspomniane, wedle najściślejszych praw farmacji takiéj własności okazywać by nie powinny. Zresztą utwierdzają tę prawdę nie tylko mikroskop bardzo drobne grupki wapna nie rozpuszczonego niekiedy dostrzegać w nim dający, ale nawet nasz węch, częstokroć odór tegoż w rozłupanych na świeżo głowach w pierwszym impecie poczuwający. A nakoniec cóż znaczyć będą te szczątki zlepień czarnego pyłku kości po sklaryfikowaniu najpyszniejszych głów cukru tego przez cukierników, dystylatorów i każdego chcącego się o tem przeświadczyć napotykane, z obcemi jakiemiś cząstkami połączone, choć wprawdzie w mniejszej ilości od roślinnych cząstek cukrów nierafinowanych, ale zawsze jednak w ilość znacznéj w nich tkwiące i na samym końcu pozostające i wyjawiające się?

A jeżeli obrońcy tych pysznych rafinatów na to zechcą nam odpowiedzieć, że i cukry nierafinowane najlepsze, za któremi tu obstajemy, posiadają w sobie części znaczniejsze jeżeli nie alkaliczne, to w miejsce tych przynajmniéj roślinne farbnikowe, wyskokowe i t. d. to i na to przystając najchętniéj, zrobiemy im tylko zapytanie o wybór, czy w takim razie kiedy apparata siłą i sztuką dotąd pokombinowane, ani z cukru rafinowanego części alkalicznych, wapiennych, szczątków kości węgla zwierzęcego i t. d., ani z nierafinowanych części roślinnych, białkowych i t. d. dotąd całkowicie wyprowadzać jak okazuje się, że nie są w stanie, co wolelibyśmy? czyli pierwsze w odległych cząstkach zakradać się mogące z buraka w troche większej, czyli te drugie słodycz cukrowi odbierające i alkaliczným go robiące z kości, (Bóg wie jakich tam w ludnych lądjach, Chinach i Kolonjach kości??) może wapna, witryolu i t. d. a do których wątpię aby ktokolwiek z nas jakikolwiek poczuwać mógł apetyt?—lecz że właśnie według łacińskiego przysłowia: »de gustibus non est disputandum« więc rzecz tę najlepiéj raz zkonkludujemy, kiedy wszyscy tu pogodziemy się wyznaniem wiary, oddaniem hołdu należnego i czci cukrom rafinowanym nawet najpiękniejszym, ale tym tylko które przez utrafsztuki, poczęści tajemnice niektórych rafinerji, nadzwyczajnie dokładaną pilność i wykonywanie w tychże rafinerjach, nawet w takim stanie ślicznym, przypadkiem do nas dość słodkie i o ile tylko można alkaliczności pozbawione, choć nie tyle już dziś co dawniej przychodzą, a o których tylko dla tego że w przesileniu teraźniejszem sztuki, są tylko jakiemś czasami jak komety zjawiskiem, dotąd wspominać niechcieliśmy.

A więc zostawiwszy i rafinerjom jedną część naszych potrzeb to co im się należy mianowiciéj: piękność, ozdobę, ładność, także nam do przyjemności życia czasami należące, co do zwyczajnych naszych tak jak chleba powszedniego potrzeb, słodyczy, pożywności, zdrowia i niemarnowania niepotrzebnie ciężkiego nam za gorszy towar grosza, szukajmy tylko cukru w cukrze, czyli w czystéj jego słodyczy a nie w pięknydłach jego więcéj do galanterji cukrowniczéj i ozdoby sklepów, tak prawie jak inne barwidła pstrzące też sklepy należących, a w przesądzie naszym i uprzedzeniu podejściem sztuki do nich zagnieżdżonych.

Pojdźmy najlepiéj w tym względzie za przykładem cudzoziemców, podobno nieco dokładniéj się na tym towarze znających i prawie z naszéj słabości i za wyłudzane pieniądze z nas pod tym względem jeszcze naśmiewających się, nad których przecież niemamy żadnego prawa w używaniu onego wynosić się, lub w czémkolwiek od nich różnić, a zostawiwszy część małą dla ozdoby czasowéj i przyjemności życia, zakażmy iż tak powiem samym nawet rafinerjom wykonywanie tych wszystkich przesadzonych szlicznideł, pięknydeł, i polećmy im za to czystszy i słodszy i przyzwoitej białości naturalniejszy cukier wykonywać, a jak poznają w nas że się już na cukrach poznaliśmy, i za pięknydłami uganiać się zaprzestaliśmy, same ich zaniechawszy będą z większą łatwością nam tylko piękne, czyste, naturalne lecz słodsze i pewniejsze dla zdrowia cukry wyrabiać, bo właśnie do tego one a nie wyrabiania surowych cukrów lub tylko samych pięknydeł są przeznaczone.

Wszakże prócz wszystkich tak obszernie przywiedzionych dowodów, poprą nas tu jeszcze i arytmetyczne na własnéj naszéj kieszeni ekonomie i rachunkowości (których nawet w możniejszym stanie nie należy nam nigdy pomijać) tu schodzące się —Jeżeli bowiem jest pewnikiem, że dwa a dwa czynią cztery, to i dowód słodszości cukru naszego przez wszystkie smakiem próby (na uwagę bo tak kupujemy a nie objętość) w pokarmach napojach a nawet naocznie cukromierzem (sacharometr) o 1|4 do 1|3 w cukrze takim najczęściéj od najśliczniejszego zmacerowanego pięknydłami okazującéj się połączony, z drugim dowodem niższości ceny tego pierwszego (zł. 1 gr. 8 do 10) od zagranicznego najpiękniejszego (zł. 1 gr. 20, 24 i 27) także troche więcéj jak na 1|4 wypadającéj, ustanowią ułamek około 3|5 który my tylko w każdym razie na połowę czyli 2|4 zredukujmy i na korzyść i lepszość cukru naszego lub i niekoniecznie naszego, choćby zagranicznego, aby temiż alkaliami niedosadzonego, dobrego nierafinowanego połóżmy, co gdy już jest prawie axjomatem czyli rzeczą dowodzenia żadnego niewymagającą, samo znów przez się, w regule proporcji koniecznie wyniknie, że wydając za cukier najśliczniejszy mniéj słodki i ponętny sto, wydamy za nasz tylko tyle że niepozorny lecz słodszy, pięćdziesiąt.—A gdzie tak pewna numeryczność wykazuje się, tam wszelkie dalsze pisania i rozprawy pod każdym względem byłyby zbytecznemi —chyba gdybyśmy do dowodów tyle liczbowością uderzających, niechcieli pominąć téj wzmianki, że i zadowolenie i to miłe wewnętrzne przekonanie, że ta nawet większa połowa oszczędzonego tu grosza gotowego, za własny nasz produkt już za granicę nie wyjdzie, i między nami na rodzinnéj ziemi zostanie, a najbardziéj że nam jéj przecież raz już żaden Amerykanin, Anglik, ani Francuz nieporwie wypadałoby koniecznie za jakiżkolwiek procent cukrowi krajowemu naszemu choć nie materjalnie, choćby tylko nawiasowo zaliczać.

J. Tr. Ob. z G. P.

KORZYSCI z PŁÓKANIA KAWY PRZED UPALENIEM TAKOWÉJ.

Kilkoletnie doświadczenie przekonało, że płókanie surowéj kawy daje dwie korzyści: raz, iż ją uwalnia od brudu, którego ma w sobie dużo przez nieczyste obchodzenie się z nią murzynów przy zbiorze;—powtóre, iż kawa zyskuje na mocy, i to tak dalece, że jeden łót płókanéj ma prawie tę samą moc jak półtora niepłókanéj, byle tylko nie upalić ją na zbyt ciemny kolor. Zachód przy płókaniu jest mały: Powybierawszy z surowej kawy wszelkie złe ziarnka, kamyki i t. p., przepłókuje się ją raz lub dwa razy wodą ciepłą, nie zaś gorącą i rozgartuje na czystej płachcie lub papierze, aby przeschła. Na raz płócze się tyle tylko, ile się ma upalić; na zapas nie dobrze jest płókać, gdyż ziarnka mogłyby w sobie nieco wilgoci zatrzymać i potem pleśnieć. Przy tem pokaże się także, czy kawa nie jest farbowaną, co jak na toż nierzadko się trafia, i to zwykle przy kawie najdroższéj. Od farbowanéj kawy nabiera woda koloru zielonawego i zostawia plamy tegoż koloru na papierze, na którym się ją suszyło. Ani wątpić że ta farba jest zdrowiu szkodliwą, przeto i z tego względu płókanie kawy zasługuje bardzo na uwagę. (1)

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Gdy właściciele drzewa spławnego tak dalece posuwają nieprzezorność, że często zdarzają się wypadki, iż tratwy, statki i inne konstrukcje albo nieobsadzone dostateczną liczbą ludzi i nieopatrzone przyzwoitemi narzędziami do wstrzymywania biegu, albo kierowane przez ludzi nieumiejętnych, wpadają na izbice mostowe, lub pomiędzy łyżwy onego, i takowe jeśli nie na uszkodzenie, to na szkodliwe zawsze wstrząśnienie narażają, a nierozwaga takowa do najgorszych skutków nietylko dla mostu, lecz i dla samychże właścicieli doprowadza; — przeto

(1) Czytelników, którzyby o farbowaniu kawy w handlu będącéj i o sposobach dojścia tego, chcieli gruntowniejszą powziąć wiadomość, odsyłamy do Gazety Lwowskiéj Nr. 103 z r. 1840, a mianowicie do artykułu pod napisem: O kawie i o jéj farbowaniu, przez Teodora Torosiewicza.

Magistrat miasta Warszawy w celu powściągnienia podobnego postępowania, przypomina interessowanym ossobom corocznie ogłaszane ostrzeżenie, że Inspektorowi mostu na Wisle pod Warszawą, polecono:

1) Ażeby w razie gdy spuszczane drzewo lub inny jaki przedmiot wpadnie na izbicę, albo pomiędzy łyżwy mostowe, choćby żadnéj szkody niezrządziło, natychmiast za spisaniem wywodu słownego, ściągnął od właściciela drzewa rsr. 4 k. 50 od każdéj tratwy lub statku, na rzecz Kassy Miejskiéj, i takowe przy stosownym raporcie do Magistratu odsyłał, a procz tego drzewo zawieszone na izbicach lub wpadłe między łyżwy, jako zagrażające uszkodzeniem mostu, wyrębywać i za most wypuszczać kazał.

2) Ażeby w przypadku uszkodzenia przez nabiegłe drzewo, izbicy, łyżwy, lub któréj bąć części mostowéj, niezwłocznie z majstrem mostu i starszym szkutnikiem mostowym zrządzoną szkodę protokólarnie oszacował i kwotę ztąd wyn kającą oprócz kary wyznaczonéj od właściciela drzewa ściągnął, lob do zarządzenia środków ściągnienia Magistratowi przedstawił.

Zwraca więc Magistrat uwagę właścicieli tratew, statków lub innych nadwiślańskich przedmiotów na powyższe przepisy i zaleca:

a) Iżby przedsiębraniem środków jakie im zdrowy rozsądek i własny interes dyktuje, zapobiegali narażeniu rzeczy rządowéj na uszczerbek, a siebie samych na straty i odpowiedzialność.

b) Aby ani tratew ani żadnych statków nie napuszczal z góry do mostu w celu przepłynienia onego jak tylko za poprzednim onego na 24 godzin o nadejść mających tratwach lub statkach do przebycia mostu przeznaczonych, Inspektora mostu zawiadomieniem, w przeciwnym razie sami sobie tylko przypisać będą musieli winę, za skutki jakie z przeciwnego niniejszemu ostrzeżeniu postępowania wynikną.

c) W końcu Magistrat oznajmia, że jeżeli w razie dostrzeżenia przez słażbę mostową płynienia z góry jakiego przedmiotu zagrażającego uszkodzeniem mostu, służba mostowa z urzędu do ratunku użyta będzie, w takim razie właściciel rzeczonego przedmiotu, chociażby ten szczęśliwie był wstrzymany i na most nieuderzył, do wynagrodzenia tejże służby obowiązany zostanie, które to wynagrodzenie połowie kary wyżéj w art. 1 pomienionéj, wyrównywać ma.

w Warszawie dnia 30 Kwietnia (11 Maja) 1844 roku.

Prezydent Graybner.

Naczelnik Kancellarji, G. Jabołkowski.

WIDOKI WZGLĘDEM JARMARKU WEŁNIANEGO w WROCŁAWIU.

Obfita pasza zeszłego roku postawiła gospodarzy wiejskich w możności bardzo dobrze utrzymać przez zimę całe inwentarze, wszędzie widać znikające szkody z niedostatków 42 r. i tego roku znowu obiecywać sobie można najpomyślniejsze urodzaje i sprzęty. Jeżeli wzrok zwrócimy do owczarń, to okaże się, że szląski gospodarz w ogóle odznaczył się w chodowaniu owiec. Sprzedaż tryków z słynniejszych trzód szybko się w tym roku skończyła, i jak z jednej strony właściciele wysokich cen nie domagali się, tak z drugiéj posiadacze ziemscy powszechną chęć okazywali do poprawy dalszéj owczarń swoich, a to pocieszającym jest znakiem, że owczarnie nasze nie dążą do upadku jak to już mniemano. Zeszłego jarmarku cienkie wełny nie były bardzo poszukiwane, jednakże znalazły kupców i teraz ich pewno znajdą. O wadze strzyży, sądząc na oko, wnosić możemy, że będzie większą o 6—8 pCt od zeszłorocznéj; nie tylko to że wełna jest lepsza, ale że jest zdrowa i cięższa. O tegoroczoéj chęci do kupna i cenach także nastręczają się pomyślne widoki, a lubo nie śmiemy badać tajemnic spekulantów wełnianych, to sama oboliczność, że teraz już liczni kommisanci jeżdżą dla kontraktowania wełny na owcach, za tem przemawia; ofiarują 4—8 talarów więcéj na centnarze, ale zamawiają sobie białe wymycie. To zapewne jest owa dawna śpiewana piosnka kupców, i bardzo życzeć by należało, gdyby nasi dzierżawcy raz przecie do nienagannego wyprania doszli. Co się tycze fabrykantów ci najbardziej wykupują wełny dobrze wymyte. Wynaleziony niedawno proszek do mycia w zimnéj wodzie przez Preyssa, którego w Węgrzech z wielką korzyścią używano, został tu próbowanym, i przekonano się, że świadectwa węgierskich właścicieli owczarń co do dobrych skutków tego proszku są prawdziwe.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sre. 1 kop. 49 (złp. 9 gr. 28); pszenicy r. sr. 2 k. 96 (złp 19 gro. 22); grochu polnego r. sr. — kop. — (zł. — gr. —) cukrowego rs. — k. — (zł. — gr. —); fasoli s. 3 k. 22 zł 21 gr. 15 gryki rs. 1 k. 53 (złp. 10 gr. 6); jęczmienia r. sr. 1 kop. 49 (zło. 9 gr. 10) owsa r. sr. — ko. 99 (złp. 6 gro. 18); mąki pszennéj przedniej r. sr. 5 kop. 28 (złp. 35 gro. 6); ordynarnéj 6 ćwierci rs. 5 k. 30 złp. 35 gro. 10;, żytniéj pytlowéj rsr. 2 kop. 28 (zł. 15 gro. 8), gryczanéj r. sr. 2 kop. 10 (zło. 14 gro. —); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 ko. 10 (zł. 20 gr. 20) drobnéj rs. 6 k. 37 (złp. 42 gr. 14) jęczmiennéj perłowéj r. sr. 5 ko. 32 (zło 35 gr. 14) jęczmiennéj ordynaryjnéj r. sr. 1 kop. 23 (złp. 8 gr. 6) — Siana centnar 100 funt. k. 59 (złp 3 gro. 28) słomy cent. 100 funt kop. 22 (złp 1 gro. 14); sążeń drew sosnowych r. sr. 7 k. 44 (złp 49 gr. 18; — wół dobry od rs 36 do 52; średni od rs. 27 do 35; lichy od rs 17 do 27; ciele rs. 2 k. 70; baran rs — k. — wieprz dobry od rs. 12 do 15; średni od r. 9 do 11; lichy od rs. 7 do 8, masło funt ko. 13 (gr. 26 słoniny funt ko. 9 (gr. 18); kartofli korzec ko. 46 (zł 3 gr. 2). — Okowity garniec 10 próby k. 66 (zł. 4 gr. 12); Szumówki 6 próby kop. 39 (zł. 2 gr. 18).

KURS GIELDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 Maja 1844

		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	9[illegible]	50	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	35	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	13	75	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	26		—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	45	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	35	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	75	14	72
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na zł. 300		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 24 1/6.